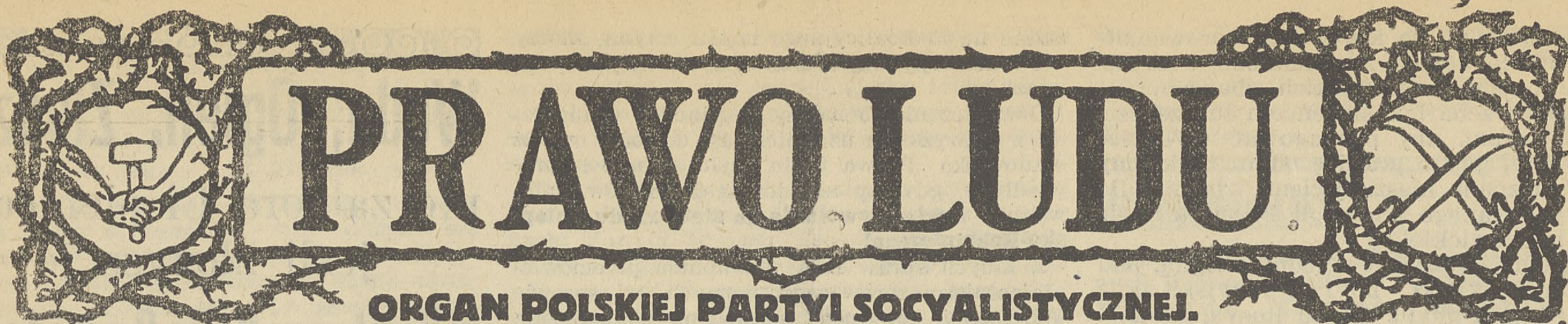
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.



ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 600 Marek (półrocznie 300 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 20 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 41. Kraków, dnia 9 października 1921 roku. Rok XXII.

W obronie ośmiogodzinnego dnia pracy

Społeczny program nowego ministra skarbu p. Michalskiego streszcza się całkiem krótko i węzłowato w jednem zdaniu: Po łbie robotnika!

Pan Michalski powołany został na ministra skarbu w najcięższej może godzinie żywota młodego państwa polskiego. Należało się przeto spodziewać, iż człowiek, w którym takie nadzieje pokładano — potrafi na ratunek państwa pospieszyć z zupełnie nowymi a skutecznymi środkami tego ratunku. Tymczasem p. Michalski poszedł sobie najspokojniej po linii najmniejszego oporu i przedewszystkiem uderzył na robotników i w ich — w dziesiątki lat trwającej walki — zdobyte prawa. Albowiem jednym z „genialnie“ pomyślanych środków naprawy skarbu państwa jest całkiem poprostu pomysł: **zniesienia 8-godzinnego dnia pracy!** P. Michalski wbrew opinii całego świata, który swe zdanie o wartości i znaczeniu 8-godzinnego dnia roboczego dawno wypowiedział, wyznaje teoryę, iż właśnie 8-godzinny dzień pracy jest winien w Polsce temu wszystkiemu złemu, jakie u nas panuje. To „znakomite“ odkrycie zasługuje rzeczywiście na uwiecznienie, a p. Michalski conajmniej na udekorowanie..... wspaniałym orderem. A więc — wedle recepty p. ministra — to nie paskarze, nie bezczelny wyzysk kapitalistyczny, nie anarchia sfer rządzących ciągle jeszcze tem samem są winne katastrofalnemu położeniu Polski. Wedle tego mędrca winien jest robotnik polski, który pracuje 8 godzin, zwykle w najcięższych warunkach, często o chłodzie i głodzie, zatroskany o byt swej rodziny, często niepewny jutra. I oto zamiast zabrać się do paskarzy, zamiast skonfiskować majątki wojennych bogaczy, zamiast wywieszać lichwiarzy żywnościowych, zamiast nałożyć więzy na całą wojenną gospodarkę kapitalistyczną — p. Michalski atakuje przedewszystkiem robotników i zamierza zabrać im 8-godzinny dzień roboczy!

Już ten jeden pomysł kwalifikuje doskonale wartość moralną nowego gabinetu, który zdał za jednym zamachem egzamin wcale niedostatecznie! Gabinet nowy dowiódł bowiem odrazu, iż o zadaniach polityki socyalnej nie ma wyobrażenia, a przez wysunięcie sprawy tak drażliwej, w warunkach tak trudnych, jak obecne, wykazał, iż nie posiada za grosz zmysłu politycznego. Bo przecież nikt się w gabinecie zapewne nie łudził ani na chwilę i łudzić zupełnie nie może, że

TEGO RODZAJU POMYSŁ SPOTKA SIĘ NATYCHMIAST ZE STRONY CAŁEJ KLASY ROBOTNICZEJ Z JAKNAJOSTRZEJSZYM SPRZECIWEM I BEZWZGLĘDNĄ OPOZYCYĄ.

Każdy zrozumie, iż wszystkie warstwy narodu muszą złożyć na ołtarzu Polski wielkie ofiary, ale **te ofiary muszą być równomiernie rozłożone**, muszą odpowiadać sile finansowej danej klasy społecznej — nie mogą jednak bezwarunkowo godzić w najżywotniejsze interesa tej właśnie klasy, od której wymaga się wspólnego dobra, a która krwią swoją i życiem wywalczyła przecież niepodległość Polski.

Toteż zupełnie słusznie uczyniła **Centralna Komisya Związków Zawodowych** w Warszawie, iż natychmiast ogłosiła we wszystkich pismach ostrzeżenie pod adresem Rządu, a zarazem wezwanie do Organizacyi, aby przeciwko planowanemu zamachowi klas posiadających na najbardziej podstawowe prawa robotników jaknajostrzej protestowali.

Ogłoszenie Centralnej Komisyi głosi:

DO WSZYSTKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE.

Prezydent ministrów p. Ponikowski oraz ministeryum Pracy rozpoczęło pertraktacye z dr. Michalskim, kandydatem na ministra skarbu, o konieczności ograniczenia, względnie zniesienia ustawy o 8-godzinnym dniu roboczym.

Przeciw temu nowemu zamachowi rozpoczniemy bezwzględną walkę. Nie przesądzając, czy uda nam się w drodze walki parlamentarnej obronić istniejącą ustawę, musimy stanąć na stanowisku, iż bez względu na możliwe zmiany w tej ustawie, za żadną cenę nie możemy dopuścić do przedłużenia czasu pracy choćby o jedną minutę.

Dlatego już dziś Komisya Centralna, zwracając wszystkim Związkom uwagę na grożące im niebezpieczeństwo, wzywa je:

1) do zwoływania masowych wieców protestacyjnych;

2) do wprowadzenia przy umowach zbiorowych klauzuli, że czas pracy w przemyśle oznaczony będzie wedle przepisów, zawartych w ustawie z dnia 18 grudnia 1919 r.:

3) do zwracania bacznej uwagi na to, by obecne przepisy ustawowe były ściśle przestrzegane;

4) do bezwzględnego zaniechania pracy pozagodzinowej.

Zwłaszcza poważne niebezpieczeństwo grozi robotnikom w zakładach państwowych, a w szczególności kolejarzom, którzy przedewszystkiem wystawieni wyliby na ataki ze strony rządu. Wzywamy przeto te zawody do bezwzględnego oporu, a w razie potrzeby Komisya udzieli im jaknajdalej idącej pomocy i poparcia.

Centr. Kom. Zw. Zaw. w Polsce.

Przyłączamy się w całej pełni do powyższej odezwy i wzywamy Lud Roboczy wsi i miast, aby **tak zasadniczego prawa, jak 8-godzinny dzień roboczy pod żadnym pozorem nie pozwolił sobie odebrać.**

Pomysł Michalskiego jest niewątpliwie pierwszym krokiem podjętej przez kapitalistów już dawniej walki o ukrócenie praw robotniczych, zniżenie zarobków itp. **Możemy zapewnić krótkowzrocznych polityków kapitalistycznych, iż tą drogą nie daleko zajadą, bo Lud roboczy nie uchyla się od swych obowiązków, ale praw krwawo zdobytych z całą zaciętością bronić będzie!**

Towarzysze! Całą siłą do organizacyi!

Tchórze i kłamcy

Cechą charakterystyczną domorosłych bolszewików jest stałe posługiwanie się w swych wystąpieniach świadomem kłamstwem i niesłychanem tchórzostwem.

Przed kilku dniami wydali znów — naturalnie za moskiewskie krwawe pieniądze — odezwę do robotników zorganizowanych w PPS. Odezwa ta jest klasycznym przykładem prawdomówności bolszewików polskich. Nie mając bowiem żadnych zasadniczych zarzutów przeciwko polityce PPS, bo za pustymi frazesami wymyślili sobie najnowszy zarzut, jakoby „niektórzy wybitni przywódcy PPS mieli konszachty z defenzywą!“ (tj. biuro wywiadowcze Minist. Wojsk.). Nie trzeba mówić, iż jest to zupełnie ordynarne kłamstwo, ale ponieważ wiadomo, iż szpiegostwo i donosicielstwo jest najbardziej paskudnym zarzutem, jaki można uczynić człowiekowi — więc też bolszewicy nie wahają się i tego także błota rzucić na głowy członków naszej Partyi.

Te wszystkie kłamstwa są zresztą stałym arsenałem, jakim się w walce z PPS posługują wyznawcy rosyjskiego knuta..... przemalowanego na czerwono.

Ale przy tem wszystkiem są ci bolszewicy niesłychanymi tchórzami!

Nie mają oni odwagi wystąpić otwarcie, podpisać swoje odezwy, lecz najspokojniej podpisują się jako „Grupa członków PPS lewicy“! A wszak wiadomo wszystkim, iż w PPS niema żadnej lewicy, jest tylko jedna, solidarna Partya robotnicza, która krwią ofiarną swych członków wywalczyła Ludowi polskiemu Niepodległość. I oto przychodzi grupka osobników, opłacanych przez moskiewskich carów — i podszywając się pod firmę naszej Partyi — stara się za wszelką cenę rozbić i zniszczyć jedyną proletaryacką Partyę Robotniczą Polski!

Jakże słabymi muszą być argumenta bolszewików polskich, a raczej moskiewskich, jeżeli jako bronią w walce z jednością Partyi naszej muszą się posługiwać tylko kłamstwem i tchórzostwem!

Ale i te ohydne metody nie na wiele im się przydadzą, albowiem bolszewizm rosyjski jest dziś już śmierdzącym trupem, który rozkładając się, zatruć jeszcze usiłuje życie Europy. Bolszewicy zbankrutowali zupełnie u siebie w domu, bo ich szalone pomysły, a przedewszystkiem zniszczenie i rozbicie życia gospodarczego kraju — doprowadzić ich muszą w najbliższym czasie do zupełnego upadku. Jedynym dla nich ratunkiem jest jeszcze nadzieja wywołania w Europie, **a przedewszystkiem w Polsce** rewolucyi bolszewickiej, bo to im pomoże wpaść do Polski, zrabować ją doszczętnie i plonami pracy polskiego robotnika i chłopa przekarmić przez bardzo zresztą krótki czas głodne i wymierające z nędzy masy robotnicze i chłopskie uszczęśliwionej rządami bolszewickimi Rosyi.

Możnaby jeszcze zrozumieć to postępowanie naszych bolszewików, gdyby to Polska miała być tym pierwszym królikiem

doświadczalnym, na którym przeprowadzićby się miało dowód zbawienności i skuteczności recept bolszewickich zbawców! — Ale zaiste trzeba być szaleńcem lub zaprzedanym łotrem, aby propagować w Polsce bolszewizm, gdy o granicę od nas widzimy jak strasznem nieszczęściem właśnie dla tego wybawianego z niewoli Ludu stały się rządy bolszewickie!

Wszak dziś Rosya jest jedną mogiłą, nad którą krążą kruki, bo Lud rosyjski ginie tam z nędzy i głodu. A nad Rosyą, zamiast jednego cara rozsiadła się cała gromada zbirów, kąpiących się w krwi najniewinniejszych ludzi! Przemysł i handel, fabryki i górnictwo w zupełnej ruinie! Upadła wszelka nauka i sztuka, nikt nie jest pewny dnia ani godziny, kiedy siepacze z czrezwyczajki wpadną do niego i powloką go na śmierć zupełnie niewinną i niczem nie zasłużoną!

I taki to los chcą zgotować Polsce, krwią Proletaryatu polskiego powołanej do życia, gromadki przepłaconych przez moskali agentów rosyjskich, aby samym żyć potem, jak królowie, cały zaś naród, a przedewszystkiem Proletaryat polski doprowadzić do ostatecznej ruiny i nędzy!

Jakże zbrodniczo szaloną jest ta robota agentów moskiewskich, jak pogardy godnymi są ci płatni przez moskali agitatorzy polscy, którzy za ruble wydają cały naród na pastwę zupełnej nędzy i ruiny!

Precz więc z agentami rosyjskich czrezwyczajek!

Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna!

Obrady Sejmu

Sejm zebrał się na nowo na narady, aby przedewszystkiem wysłuchać programu nowego prezydenta ministrów p. Ponikowskiego. Niestety mowa tego pana nie zawierała nic innego poza frazesy, a jego oświadczenie, iż Sejm jaknajprędzej rozwiąże wskazuje tylko, iż idzie on zupełnie ślepo na lep niesłychanej demagogii, jaką w stosunku do tego pierwszego Sejmu rozwinęły niektóre organa prasy. Zarówno p. prezydentowi, jak i tym gazeciarzom, łowiącym ryby w mętnej wodzie wydaje się, iż **Sejm ten może być rozwiązany bez załatwienia całego szeregu spraw dla przyszłego ustroju, a nawet może życia Polski pierwszorzędnej wagi!** Trzeba raz wreszcie mieć odwagę powiedzieć, iż ten Sejm, jaki on jest — jest pierwszym — a zarazem ostatnim — Sejmem polskim! W tym to Sejmie muszą być załatwione sprawy, których nie pozwoli załatwić skład przyszłego Sejmu! To też podziwiać należy śmieszną śmiałość pana prezydenta, który zapoznając najistotniejsze zadania obecnego Sejmu — tak z lekkiem sercem przechodzi nad jego istnieniem do porządku dziennego!

Nic też dziwnego, że mowa dziewicza p. Ponikowskiego nie wywołała żadnego echa wśród posłów, bo przecież każdy czuł, jak nienaturalnem było zjawienie się na trybunie suwerennego Sejmu człowieka poza Sejmem stojącego!

Nad przemówieniem prezydenta rozwinęła się bardzo obszerna dyskusya, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich klubów.

Ze strony PPS przemawiał poseł tow. Daszyński, który oświadcza, że teoretycznie charakter obecnego gabinetu wzbudza pewne dodatnie uczucie a to dlatego, że świat się przekona, iż możemy stworzyć gabinet fachowy.

Mówca omawia program p. Głąbińskiego i twierdzi, że ogromna większość Izby a także większość społeczeństwa nie wierzy w program p. Głąbińskiego. Nie wierzy, aby choć jedną literę tego programu chciał on wykonać.

Tragedya Polski leży w tem, że stronnictwa prawicy, które w innych państwach były zawsze podporą instytucyi państwowych, występują u nas przeciw Naczelnikowi Państwa, rządowi i

WSZYSTKIM TYM, KTÓRZY REPREZENTUJĄ IDEĘ PAŃSTWOWĄ

Prowadzą one szaleńczą politykę, którą dziś potępić musiał ze swej strony p. Skulski, nazywając ją polityką oszczerczą. Dążyliście panowie do Polski przez ugody, podczas gdy my dążyliśmy przez walkę. Któż powie, że armia nie jest polską i że Piłsudski jest wrogiem Polski?

OD OBECNEGO RZĄDU MOWCA DOMAGA SIĘ ZAOPATRZENIA ROBOTNIKÓW NA ZIMĘ.

Jesteśmy — mówi dalej — zwolennikami rządu robotniczo-włościańskiego i nie pójdziemy na żadne hasło koalicyjnego rządu z tymi, którzy nie rozumieją najskromniejszych swych obowiązków.

Oświadczenie to należy przyjąć do wiadomości z najwyższem uznaniem, bo dowodzi ono, iż stanowisko „Prawa Ludu" było słuszne i sprawiedliwe, gdyśmy się domagali rządów ludowych — a więc **powołania do steru rządu Chłopsko-Robotniczego!**

Z innych spraw Izba wysłuchała przemówienia ministra spraw zagranicznych w sprawie Wileńskiej, przyczem uchwalono jednogłośnie rezolucyę domagającą się sprawiedliwego traktowania sprawy Wilna i dopuszczenia ludności polskiej do głosu o swym losie.

Komisye sejmowe zaczęły energicznie pracować, a przedewszystkiem komisya konstytucyjna, w której toczą się obrady nad ordynacyą wyborczą do nowego Sejmu.

Czy „arcyksięcia" Karola Stefana obowiązują ustawy?

INTERPELACYA

posła Jana Durczaka i tow. do Pana Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Pana Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego w sprawie niesprawiedliwej parcelacyi folwarku arcyksięcia Karola Stefana z Żywca.

Pismem z dnia 30/7 1921 r. L. 8/21 zwróciło się Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży w Żywcu do Powiatowej Komisyi Ziemskiej z prośbą o przydzielenie Towarzystwu jednego z folwarków w Sporyszu, przedtem zaś jeszcze na posiedzeniu tejże komisyi w dniu 30 listopada 1920 r. wniósł Prezes Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży, p. Gebauer ustnie do protokółu posiedzenia o przydział jednego z tych folwarków (folwarku na grapie, albo tak zw. Nowy Dwór w Sporyszu) na osadę sierocą. Obecni na tem posiedzeniu członkowie Komisyi uznali konieczność założenia osady sierocej w powiecie żywieckim i wniosek ten został zanotowany w odnośnym protokule. W piśmie z dnia 7 sierpnia 1921 r. na żądanie Komisarza Ziemskiego podało Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży, że proponowana osada będzie liczyła około 100 sierót i że w tej osadzie będą się kształciły dzieci pod dozorem wykwalifikowanych sił, a nadto, że Towarzystwo rozporządza odpowiedniemi funduszami na zakupno tego majątku i na zakupno inwentarza żywego i martwego.

Mimo celu społecznego, który w myśl ustawy o wykonaniu reformy rolnej powinien przedewszystkiem być uwzględniony, mimo, że na posiedzeniu komisyi pow. ziemskiej 4 głosami przeciw 3 postanowiono oddać z folwarku Sporysz folwarczek Nowy Dwór z obszarem 35 morgowym na osadę sierocą. — Powiatowy Urząd Ziemski przeznaczył na folwark Nowy Dwór niejakiego p. Lisieckiego, mimo, że tenże jest właścicielem 16-morgowego gospodarstwa w Rychwałdzie a ponadto właścicielem realności w Zabłociu, mimo, że tenże ma zapewnione utrzymanie, ponieważ jest sam urzędnikiem Towarzystwa Rolniczego w Sijbie w Żywcu, a żona jego jest nauczycielką.

Pozatem pominięto przy parcelacyi majątku b. arcyks. Stefana Karola z Żywca mnóstwo gospodarstw karłowatych, przytykających bezpośrednio do tych dóbr, a mających wszelkie wymogi ustawowe na powiększenie gospodarstw. Nie uwzględniono próśb ani okolicznych małorolnych ani bezrolnych, lecz oddano folwark „na grapie" człowiekowi zupełnie obcemu, a niektóre folwarki otrzymują krewni członków komisyi, lub też sami członkowie komisyi.

Ponieważ tego rodzaju stosunki stoją w wyraźnej sprzeczności z zasadami uchwały Sejmowej o reformie rolnej, podpisani zapytują PP. Ministrów:

Czy skłonni są przeprowadzić rewizyę parcelacyi dóbr arcyks. Stefana Karola z Żywca?

Czy skłonni są przychylić się do prośby T-wa ochrony dzieci i młodzieży w Żywcu i przydzielić temuż folwarczek z maj. Sporysz?

Czy skłonny jest uwzględnić prośby okolicznych małorolnych i bezrolnych?

Warszawa, dnia 27 września 1921 r.

Z KRAJU

ZJAZD ROBOTNIKÓW ROLNYCH W DNIU 2 PAŹDZIERNIKA 1921 ROKU Z POWIATÓW: KRAKOWSKIEGO, PODGÓRSKIEGO, WIELICKIEGO i BOCHEŃSKIEGO. Po wysłuchaniu sprawozdania tow. Edw. Pietrzaka w sprawie zwołania Komisyi Polubownej i zawarcia umów zbiorowych dla robotników rolnych wyżej wymienionych powiatów, uchwalono:

1) Zważywszy, że Związek Ziemian w Krakowie listem z dnia 30 września 1921 r. L. 2198, odpowiedział odmownie na propozycyę p. Inspektora Pracy, oświadczając, że uważa zwołanie takiej Komisyi za niepotrzebne, dążąc tym sposobem do dalszego wyzyskiwania robotników rolnych, uchylając się od udziału w Komisyi Polubownej wbrew ustawie sejmowej z dnia 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi (Dziennik Praw Państwa Polskiego, Nr. 65. poz. 394 z r. 1919).

2) Zważywszy, że Związek Ziemian nie odpowiedział do tej pory na list Oddziału krakowskiego Związku z dnia 22 września br. L. 164/21 w sprawie zwołania Komisyi Polubownej w celu zawarcia umów zbiorowych.

3) Zważywszy, że ziemianie oświadczają p. Inspektorowi Pracy w Krakowie, że jakoby p. wojewoda krakowski miał oświadczyć przedstawicielowi Związku Ziemian, że Związek Zawodowy Robotników Rolnych nie jest jeszcze zalegalizowany zgodnie z austryacką ustawą o stowarzyszeniach z r. 1867 i 1869, a jako z takim ziemianie mogą nie pertraktować.

4) Zważywszy, że Oddział krakowski Związku złożył do Województwa krakowskiego w dniu 17 września 1921, L. 1/21 podanie o legalizacyi i 5 statutów, na dowód czego posiada recepis nadawcy Urzędu pocztowego, Kraków, Nr 867 z dnia 17 września 1921. Wobec powyższego Zjazd przyjął jednogłośnie następującą rezolucyę:

Zebrani delegaci robotników rolnych z powiatów: krakowskiego, podgórskiego, wielickiego i bocheńskiego zwracają się do Rządu z wezwaniem do natychmiastowego zarządzenia wobec Związku Ziemian w Krakowie wszelkich znajdujących się w jego ręku środków w celu uszanowania ustawy sejmowej z dnia 1 sierpnia 1919 r. i 12 marca 1921 r. o Komisyach Polubownych.

2) Zebrani zwracają się do Rządu z żądaniem zarządzenia natychmiastowych wyborów do Komisyi Polubownej i Rozjemczej w powiatach: krakowskim, podgórskim, wielickim i bocheńskim ze strony ziemian.

3) Zebrani oświadczają, że o ile do dnia 8 października Rząd nie zmusi ziemian do pertraktacyi, robotnicy rolni wyżej wymienionych powiatów proklamują strejk jednodniowy, gdy zaś do dnia 15 października Rząd nie zmusi ziemian do uszanowania ustawy sejmowej z dnia 1 sierpnia 1919 r. i 12 marca 1921 r. o Komisyach Polubownych i Rozjemczych i do zawarcia umów zbiorowych, Związek Zawodowy

Robotników Rolnych Oddział krakowski w obronie usawy sejmowej, słusznych żądań i żywotnych interesów swych członków proklamuje strejk wszystkich robotników rolnych w dniu 17 października 1921 r.

J. Deresiewicz, sekr. **E. Pietrzak**, przew.

Z BRZESZCZ POWIAT OŚWIĘCIM. W Brzeszczach dnia 25 września 1921 odbyło się Zgromadzenie małorolnych i bezrolnych. Zgromadzenie zagaił tow. Malinowski, który udzielił głosu tow. Pietrzakowi, sekretarzowi z Krakowa. Tow. Pietrzak omówił obecne położenie służby folwarcznej i robotników rolnych w Małopolsce, poczem uchwalono jednogłośnie rezolucyę protestującą: Robotnicy rolni zebrani na Zgromadzeniu w Brzeszczach dnia 25 września 1921 r. zwracają się do rządu z żądaniem zniesienia w b. zaborze austryackim austryackiej ustawy o stowarzyszeniach z r. 1876 i 1869 a rozciągnięcia na Małopolskę mocy obowiązującej Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych związkach zawodowych z dnia 8 lutego 1919 r. Dziennik Praw Państwa Polskiego Nr. 15 z r. 1919, poz. 209. Zebrani zwracają się do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w Warszawie i do Okręgowego Inspektora pracy w Krakowie, przypominając im ustawę Sejmową z dnia 1 sierpnia 1919 r. i 12 marca 1921 r. o załatwieniu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi. Żądają kategorycznie zwołania Komisyi Polubownej i rozjemczej w celu zawarcia umów zbiorowych dla robotników rolnych naszego powiatu i rozpatrzenia zatargów. Zebrani oświadczają z całą stanowczością, że o ile rząd nie ukróci orgii obszarników i nie przedsięweźmie wszelkich środków w celu uwzględnienia naszych żądań, zawartych w tej rezolucyi robotnicy rolni powiatu Oświęcimskiego, Bialskiego i Wadowickiego, pomimo trudnych warunków aprowizacyjnych w jakich się znajduje kraj nasz, w obronie żywotnych swych interesów, przystąpią do walki i rozpoczną strejk, składając całą winę na tych, którzy bronią interesów obszarników i ich przywilejów. Zebrani zwracają się do rządu z wezwaniem do udzielenia odpowiedzi, co zamierza uczynić, ażeby uwzględniono nasze postulaty.

Po odczytaniu rezolucyj zgromadzeni jednogłośnie ją uchwalili. Potem przystąpiono do wyborów do Komisyi rozjemczej wybierając tow. Malinowskiego.

MYŚLACHOWICE. Nieudały występ klerykałów. W dniu 25 września b. r. zwołali u nas klerykali zgromadzenie, reklamując go obficie plakatami, pod firmą: Związek chrześcijańskich robotników, koło miejsc. Myślachowice, na które przybył sekretarz tego Związku niejaki Palichleb w asystencyi 2 zdrajców sprawy robotniczej, a to Stępienia i Kowala z Huty cynkowej w Trzebini.

Na zebranie to zeszli się licznie zwolennicy knuta i kropidła, bo w liczbie **aż 7-dmiu, w osobach:** Kawala Tomasz, Kawala Piotr, Rejdych Alojzy, Rejdych Karol, Kołek Jan, Fr. Brzózka i Głos Antoni. Towarzysze robotnicy chcąc usłyszeć wywody klerykalnych kłamców, poczęli się licznie gromadzić z tow. **Nowakowskim** na czele, co widząc klerykali zamknęli drzwi, i razem w siódemkę radzili, widocznie jakby stamtąd się wymknąć! I nie dali też długo na to czekać, bo gdy robotnicy weszli do sali oświadczyli, że zebranie się nie odbędzie. Oburzeni robotnicy obłudą klerykalnych agitatorów, zaprotestowali przeciw temu i domagali się odbycia zebrania, na co obłudnicy odpowiedzieli, że w przyszłą niedzielę urządzą wiec. Dopiero na kategoryczne żądanie tow. Nowakowskiego, że zebranie ma się odbyć wynieśli się po jednemu ze sali jak szczury, przyczem im towarzyszyły szydercze głosy, życząc im szczęśliwej drogi, aby się więcej do Myślachowic nie pokazywali. Po klęsce klerykałów nadszedł tow. poseł **Rejdych**, który na życzenie Kom. miejsc. PPS odbył zebranie, na którem omówił obecną sytuacyę w państwie, wykazując zarazem, jak szkodliwą jest agitacya klerykalna dla klasy robotniczej zwłaszcza gdy proletaryat stoi w walce z kapitałem o polepszenie swojego bytu. Następnie omówił poseł nasz działalność klubu PPS w Sejmie, na polu ustawodawczem dla proletaryatu, co zgromadzeni z wielkiem zadowoleniem przyjęli. Następnie przew. tow. **Nowakowski** napiętnował obłudną robotę klerykałów i tych, którzy idąc za wskazówkami hrabiów i kleru szkodzą całemu społeczeństwu. Po przemówieniu tow. Nowakowskiego, zebrani uchwalili jednogłośnie wotum zaufania klubowi PPS za ich owocną pracę dla proletaryatu.

Powyższy opis zgromadzenia klerykalnego rzuca jaskrawe światło i wykazuje kto to są klerykali? Bojąc się usłyszeć słowa prawdy od uświadomionych robotników, uciekają, ażeby za ich niecną robotę nie spotkała ich zasłużona nagroda, na którą dawno zasłużyli. Niechże sobie uprzytomnią, że **w Myślachowicach nie dla nich miejsce**, bo jesteśmy robotnikami uświadomionymi, i u nas mają miejsce tylko socyaliści, którzy sobie w oczach naszych na to zasłużyli. W końcu zaznaczyć należy, że nie brakło też dość słów oburzenia pod adresem Stępienia i Kowala z Trzebini, którzy zdradziwszy robotników poszli na lep hrabsko-klerykalny i tem przyczynili się do nędzy robotniczej.

Na tem się skończyła agitacya klerykalna w Myślachowicach. **Swój.**

KOMUNIKAT

Do Oddziałów Zw. Zaw. Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej w Dębicy, Brzeszczach, Tarnowie, Skoczowie, Jaśle i Białej.

Dyrektywy w rezolucyi, przyjętej przez Zjazd robotników rolnych Oddziału krakowskiego

Instruktor Okręgowy: **Edw. Pietrzak.**

WSKAZÓWKI CELEM UŁATWIENIA SPORZĄDZANIA ZEZNAŃ DO PAŃSTWOWEGO PODATKU DOCHODOWEGO I PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Gospodarz wiejski, pragnąc sumiennie i ściśle sporządzić zeznanie o dochodzie powinien to uskutecznić w następujący sposób:

1) Naprzód wiele pieniędzy otrzymał ze swego gospodarstwa w roku, poprzedzającym rok wymiarowy bez względu na to, czy te pieniądze wydał, czy odłożył (zaoszczędził) n. p. do podatku na rok 1921 należy obliczyć otrzymane pieniądze w roku 1920, a więc przypomnieć sobie i porachować: wszystko, co otrzymał ze sprzedaży zboża, siana, słomy, ziemniaków, mleka, sera, drobiu, warzyw, owoców, przychówku i t. d. ze sprzedaży płótna, tkanin i z wszelkich wogóle przedmiotów, które sprzedał ze swego gospodarstwa, oraz ile zarobił za furmanki, podwody lub pracę u sąsiadów lub we dworze;

2) powtóre obliczyć wieleby otrzymał pieniędzy za te z wyżej przytoczonych przedmiotów, które zużytkował na wyżywienie lub wogóle na potrzeby własne i swojej rodziny, **gdyby je był sprzedał;**

3) następnie oszacować wartość mieszkania, t. j. izby zajmowane dla siebie i rodziny, a jeżeli ma komornika w chacie, to dodać też i komorne za odnajmowane mu mieszkanie. Szacując wartość mieszkania należy wziąć pod uwagę, wieleby mu zapłacono za komorne gdyby mieszkanie chciał wynająć. Wartość użytkowania budynków gospodarskich (stajni, stodoły, chlewów i t. p.) nie bierze się w rachubę;

4) jeżeli oprócz pieniędzy lub wartości pieniężnych t. j. przychodów z własnego gospodarstwa otrzymuje gospodarz jeszcze dochód z serwitutów na cudzych gruntach, lasach, to do dochodu należy też policzyć to, co na pieniądze może być wart serwitut (wartość paszy, ściółki, drzewa i t. p.).

Po obliczeniu przychodów, wskazanych wyżej

Ludzie czy zwierzęta?

Widok krwi, buchającej z nagiego ciała ułanów, upoił motłoch, upił go jak gorzałka. Zwłaszcza kobiety odchodziły od zmysłów. Wrzeszczały z ochrypłych gardzieli, otaczając katowane ofiary coraz ciaśniejszym, zwartszym pierścieniem. Wreszcie rzuciły się z pazurami i zębami. Wpadły w szał, spotniałe, bose, rozczochrane, błyskające kłami, namiętne, z rozchełstaną koszulą, ukazującą śniade, jędrne piersi. Wyrwały z rąk oprawcom nagich i skrwawionych ułanów. Zaczęły orać ich ciała paznokciami, gryźć jak rozżarte suki, rozrywać na szczątki, ciągnąc oburącz za głowy, ręce, nogi, przyrodzenie...

Uspokoiły się dopiero po rozdarciu na strzępy czterech ułanów, gdy ze zmęczenia tchu im zbrakło i ledwo stały na nogach, zataczając się jak pijane. W ciszy, jaka potem nastąpiła dawał się słyszeć tylko ciężki oddech kilkudziesięciu ziejących piersi.

A słowicze trele w pobliskim, lesie wciąż dzwoniły i zachłystywały się namiętnie, spazmatycznie...

Zaczęto kopać na łące doły, wąskie i głębokie, takie, jak dla wkopania słupa telegraficznego. Czarna ziemia przywaliła ciężkim gruzem łąkowe kwiaty i świeżą trawę, jak bywa przy mogile, kopanej latem na cmentarzu. Pozostałych przy życiu dwóch ułanów wtrącono do tych jam i przysypano ziemią aż po szyję, zostawiając im nad poziomem łąki jedne głowy. Grunt dokoła głów udeptano pracowicie. I rozpoczął się nowy akt krwawego widowiska.

Zebrani motłoch grudkami i kamieniami do wychylających się z trawy głów zakopanych ludzi, jak do celu. okrwawione dziewki i mołodyce, podniósłszy zapaski i koszule, przysiadły gołem ciałem te męczeńskie głowy i ze rżeniem, jak kobyłem, oddawały urynę...

Trzecią jamę kopano dla mnie.

Nie potrafię wyrazić przerażenia, jakiego doznawałem w owej chwili. Byłem pełny ohydnego lęku, jak gdyby nalano mię zimnem, zgniłem błotem i to błoto śmierdzące, wskutek swego nadmiaru, nie mogąc zmieścić się we mnie, szukało ujścia nazewnątrz. parło przez ściśniętą gardziel, podnosiło się dławiącą falą bolesnych wymiotów, wyrywało się z pomiędzy szczękających zębów straszliwą czkawką. Wszystko najgorsze, najokropniejsze, byle tylko nie taka, nie taka śmierć! Za cenę najstraszliwszych upokorzeń i upodlenia zostać przy życiu... Katów mych całowałbym po rękach, po zbluzganych krwią cholewach, byleby tylko ginąć inną, lecz nie tą, nie tą, nie tą śmiercią!...

Trzecia jama była już na ukończeniu. Zbliżał się mój czas.

Ostatnim wysiłkiem zebrałem rozpierzchłe myśli. Jak się uratować od ohydnej śmierci, na którą patrzyłem? O ucieczce nie było mowy. Skamlanie o litość na kolanach nie wieleby tu pomogło, przeciwnie — rozbudziłoby w chłopach tem większą zawziętość... Pozostał jeden ostateczny środek: przemówić do tłumu przemówić krótko, w paru słowach i — przekonać. Od paru słów, jakichś jedynych, niezawodnych słów, które miały być wyrzeczone natychmiast, bez namysłu, zależało całkowicie: być albo nie być.

Dół dla mnie przeznaczony był już gotów. Zauważyłem wśród tłumu poruszenie w kierunku mej osoby. W głowie miałem istny wicher myśli. Kudłaty chłop o wejrzeniu ponurem ciężką rękę położył mi na karku.

I rzecz dziwna, dotknięcie to zamiast przerazić mię i ogłupić do reszty, natchnęło wprost genialną myślą. Już wiedziałem, co mam powiedzieć.

Podniosłem rękę na znak, że chcę mówić i zagrzmiałem z całej piersi, omal nie rwąc sobie płuc na strzępy:

— Ludzie stójcie! Jestem chłop, jako i wy! Zabijcie, jeśli taka wasza wola, lecz wpierw sądźcie mię sądem ludu! To moje święte prawo, od którego nie odstąpię: chcę być osądzonym przez lud!...

Propozycya moja, obliczona na psychologię współczesnego motłochu, znalazła gorących zwolenników. Wprawdzie zaraz się rozległ straszliwy wrzask: „Na pohybel! Ubyty lacha na miści!", lecz jeszcze więcej głosów wołało:

— Sudyty! Sudyty sudom narodnym!...

Spodobała się chamom myśl zabawienia się w trybunał najwyższy. Byli zresztą pewni, że i tak nie wybiegam się od śmierci z ich rąk: o wyroku przesądzali z góry.

Odetchnąłem z wielką ulgą. Bo jakkolwiek zguba zdawała się jeszcze nieuchronną, jednak że miałem nadzieję, że w najgorszym razie zostanę po wyroku stracony przez rozstrzelanie, gdyż, skoro na sąd się zgodzono, to i resztę komedyi zechce się im zapewne odegrać do końca. Niechby i powieszono, byleby tylko nie ginąć tą ohydną śmiercią, jak dwaj ostatni z ułanów.

Tymczasem tych dwóch, zakopanych w ziemi po szyję, dobito w moich oczach kłonicami po głowie, mnie zaś pod silną strażą odprowadzono do wsi.

Sąd odbył się niezwłocznie. W sadzie owocowym, za chatą wiejskiego starosty, ustawiono pod drzewem dojrzewającej czereśni długie ławy i stół na krzyżakach. Dwunastu starców, podobnych z oblicza do świątków na cerkiewnych obrazach, usiadło na tych ławach. Miecznie po pas brody, gładkie jak kolano łysiny, bielejące na tle zielonych liści i karminowych jagód, — dodały mi otuchy. Z tymi ludźmi można będzie się dogadać. Pomną dawne czasy, mają zapewne przedwojenne sumienia...

(Ciąg dalszy nastąpi).

pod liczbami 1, 2, 3, 4 należy je wszystkie razem dodać, a potem przystąpić do obliczenia kosztów, t. j. wydatków na prowadzenie i utrzymanie gospodarstwa.

Do takich kosztów trzeba zaliczyć:

1) sumy wypłacone w gotówce wynajętym robotnikom należącym do rodziny gospodarza, a jeżeli się wynagradza nie tylko pieniądzmi, ale też daje się im jedzenie, to należy obliczyć koszt wyżywienia robotnika;

2) koszty wyżywienia tych członków rodziny gospodarza, ktorzy stale z nim razem pracują w gospodarstwie (gdyby ich nie było, toby trzeba było do roboty nająć obcych). Nie należy jednak liczyć kosztów wyżywienia samego gospodarza.

3) koszty wyłożone na zwykłe naprawy budynków; natomiast jeżeli się stawia nowe budynki, albo się je odnawia, przebudowuje, to tych wyłożonych na to kosztów nie trzeba już rachować do kosztów, bo one zostają **w majątku** i powiększają jego wartość;

4) koszty utrzymania inwentarza żywego (koni, wołów, krów, owiec) i martwego (wozów, pługów, i innych narzędzi rolniczych), to znaczy wszelkie koszta wyżywienia inwentarza żywego i jego leczenia w razie chorób, koszta naprawy sprzężaju i narzędzi rolniczych. Należy też zaliczyć do kosztów wydatki na zakup inwentarza żywego i martwego dla uzupełnienia tegoż, jeżeli n. p. zakupi się konia na miejsce starego, który padł, albo się kupi nowe narzędzie zamiast starego, które się zepsuło. Natomiast, jeżeli przez dokupienie powiększa się ilość inwentarza, to rozchodów na takie zakupno już nie można potrącać, bo one idą na powiększenie majątku;

5) koszty ubezpieczenia budynków, zbiorów i inwentarza od wszelkich szkód, jako to od ognia, gradobicia, księgosuszu i t. p.

6) koszty dokupienia brakujących na potrzeby gospodarstwa nasion, paszy i tym podobnych rzeczy;

7) czynsz dzierżawny jeżeli gospodarz dzierżawi grunta.

Wszystkie obrachowane jak wyżej koszta należy razem dodać.

Najlepiej te obliczenia robić wspólnie z gospodynią, bo czego gospodarz może nie spamiętać, to mu gospodyni przypomni.

Obliczenia trzeba sobie napisać na karcie papieru i dołączyć do zeznania podatkowego.

Jeśliby kto był niepiśmienny albo sobie nie umiał obliczyć sam, to niech się zwróci do piśmiennego sąsiada we wsi, albo do nauczyciela lub do sekretarza gminnego, a ci przecież nie odmówią mu pomocy w spełnieniu obowiązku obywatelskiego.

Po zrobieniu tych wszystkich obliczeń jest już wcale łatwo wypełnić zeznanie o dochodzie. Mianowicie trzeba na stronicy trzeciej zeznania w tem miejscu, które jest przeznaczone na wykazanie dochodu z nieruchomości gruntowej pod liczbą 1a) wpisać w pierwszej kratce ogólny dochód z gospodarstwa, a w drugiej kratce ogólną sumę kosztów.

Różnicę między sumą ogólnego dochodu i sumą kosztów to jest czysty dochód wpisuje się na pierwszej stronie zeznania pod liczbą 1) w tej kratce, która jest przeznaczona dla nieruchomości gruntowej.

Jeśli chodzi o gospodarza, który niema innych dochodów, jak tylko z gospodarstwa rolnego, to tę samą sumę powtarza się na dole w rubryce „ogólna suma dochodu ze wszystkich źródeł“.

Jeżeliby gospodarz oprócz dochodu z gospodarstwa rolnego miał jeszcze inny dochód n. p. z najemnej pracy lub pobierał procenty od kapitału, wypożyczonego lub złożonego w kasie oszczędności, albo otrzymywał dochód z przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego, n. p. z młyna, z kuźni, ze sklepu i t. p., to takie dochody należy osobno porachować i nie łączyć z dochodem z gospodarstwa rolnego. Te i inne dochody należy wykazać osobno w odpowiednich przedziałkach, a mianowicie, jeśli chodzi o dochody z kapitałów na stronicy czwartej w przedziale pod napisem ad 5), a jeśli chodzi o dochody z przedsiębiorstwa przemysłowego na stronicy czwartej w przedziałce pod napisem ad 3), z najemnej pracy w przedziałce ad 6) i powtórzyć je w odpowiedniej przedziałce na pierwszej stronicy zeznania.

Od ogólnej sumy dochodu można także uskutecznić odliczenia, wyszczególnione na drugiej stronie formularza w rubrykach pod 1) do 5) pod tytułem „Dział II. Odliczenia od ogólnego dochodu“.

Ostateczną cyfrę dochodu wpisuje się w rubryce „Różnica między ogólną sumą dochodu, a ogólną sumą odliczeń“.

Ta ostatnia suma będzie dochodem podlegającym opodatkowaniu.

Wszystkie przychody, koszty, wydatki i odliczenia przyjmuje się tylko w tej sumie, w jakiej zostały w roku, poprzedzającym rok podatkowy, rzeczywiście osiągnięte, względnie poniesione.

Wkońcu należy podpisać zeznanie na trzeciej stronicy we środku, gdzie jest zostawione miejsce na podpis, a za niepiśmiennego niech podpisze ten, co mu obliczenie robił.

Gdy ktoś utrzymywał chorych, starych niedołężnych członków rodziny, którzyby mu już żadnej pomocy w gospodarstwie nie dawali, a byli mu tylko ciężarem, to mu wolno przed podpisem na trzeciej stronie zeznania (jest tam na to zostawione miejsce) zrobić wzmiankę o takich osobach, lecz trzeba napisać wiek, jeśli chodzi o starość lub dowód niedołęstwa (ślepota, choroba umysłowa).

Po zliczeniu ogólnej sumy wszystkich bez wyjątku dochodów wpisanych na stronie pierwszej zeznania wpisuje się tę, ogólną sumę w kratce „ogólna suma dochodu“ ze wszystkich źródeł i postępuje się jak wyżej.

Nieco łatwiej jest sporządzić zeznanie do podatku majątkowego, o ile chodzi o własność rolną.

Napisawszy u góry imię, nazwisko i miejsce zamieszkania gospodarza należy zaraz na pierwszej stronie pod literą A. a) wypisać w pierwszej przedziałce „osada“ lub „zagroda“, w drugiej nazwę wsi (gminy), w trzeciej nazwę powiatu, w następnej rok nabycia osady i cenę kupna. Jeśli osada jest obciążona długiem zaciągniętym w towarzystwie kredytowem, w banku kredytowym lub w innym, to wypisać nazwę tego banku w piątej na prawo przedziałce w następnej rok, w którym dług zaciągnięto, i na ile bank wówczas oszacował osadę. Jeśli gospodarz ma prawo do serwitutu, to w następnej kratce te serwituty oznaczyć, w przedostatniej przedziałce podać ilość morgów w osadzie, a w ostatniej wartość na 1 stycznia roku podatkowego, t. j. obecnie cenę jakąby można dostać za osadę na 1 stycznia 1921 r., gdyby się ją sprzedało.

W przedziałkach pomieszczonych na dole pierwszej stronicy trzeba wykazać stosownie do katastru (w b. Królestwie Polskiem stosownie do tabeli likwidacyjnej) lub w braku tych dokumentów zgodnie z rzeczywistością, ile gruntów każdego rodzaju zawiera osada.

O ileby gospodarz trzymał w dzierżawie obce grunta, to pomieszcza o tem wiadomości na drugiej stronicy w przedziałkach pod literą b), w przedziałkach zaś pod literą c) powinien wpisać, ile ma sztuk każdego rodzaju inwentarza żywego, narzędzi rolniczych, zapasów zboża, paszy, słomy i t. p., i jaka jest wartość tych inwentarzy, narzędzi i zasobów. Ponieważ te kratki wydrukowano zbyt szczupło to najlepiej wypisać te wiadomości na osobnej karcie papieru i przypiąć szpilką do zeznania.

Na drugiej stronicy pod literą B. trzeba wpisać wiadomości o znajdujących się w osadzie budynkach; głównie tu chodzi o wysokość szacunku ubezpieczeniowego (od ognia), kiedy mianowicie budynki zostały oszacowane.

Jeśli gospodarz ma kapitał w gotówce w domu albo w kasie oszczędności lub wypożyczony, to go powinien podać na trzeciej stronie pod literą D., a jeśli ma dług na osadzie, to się go powinno wpisać na trzeciej stronie w kratce II „Potrącenia“. Na czwartej stronie umieszcza się te same sumy, które się podało jako wartość: gruntów, inwentarzy, sprzętu — w dziale A. — wartość budynków w dziale B., kapitały w dziale D., a w potrąceniach — długi, zabezpieczone na hipotece osady, jak również rewersowe, zaciągnięte na gospodarstwo w dziale II.

Gdyby gospodarz miał dwie lub więcej osad, to się każdą osobno wpisuje w kratce pod literą A. na pierwszej stronicy i osobno podaje wartość każdej osady na stronicy pierwszej, a na stronicy czwartej łączną wartość wszystkich osad razem.

Jeśliby gospodarz rozporządzał także osadą, należącą do żony albo do dzieci nieletnich, to się takie osady wpisuje do jego zeznania, ale się o tem robi wzmiankę na pierwszej stronie w pierwszej przedziałce u góry.

KRONIKA

PODROŻENIE TYTONIU. Od 1 października ceny tytoniu i papierosów są następujące: Papierosy sztuka: Sfinks 20 m., Khedyve 18 mk., Egipskie 15 mk., Prezydent 10, Damskie 10, Pogoń 8 mk., Sport 7 mk., Wisła 5 mk. Tytonie (karton 100-gramowy): Xanthie 1.500 mk., Sułtański najprz. 1.200 mk., Macedoński najprz. 1.000 mk. Powyżej sto procent podrożały małe paczki tytoniu 25-gramowe, najwięcej konsumowane, mianowicie: Turecki najprz. 225 mk., Turecki przedni 175 mk., Turecki średni 150 mk. Tytoń do fajki przedni 75 mk., zwyczajny 62.50 marek.

LIGA NARODÓW WYDZIERA POLSCE WILNO. Liga narodów sprawę niewątpliwie polskiej gubernii wileńskiej, ponieważ ziemia ta ma większość polską, rozstrzygnęła na korzyść Litwy, gdyż Litwa miałaby otrzymać Wilno i ziemię wileńską z zupełną niezależnością, a z Polską miałaby ją łączyć niby unja.

Polska tego projektu Ligi narodów przyjąć nie może.

WAŻNE DLA POSZKODOWANYCH REEMIGRANTÓW Z AMERYKI. Celem obrony reemigrantów z Ameryki, poszkodowanych przez władze graniczne niemieckie, wzywa się wszystkie osoby posiadające oryginalne kwity na sumy im odebrane lub przymusowo zamienione na inną walutę, do złożenia kwitów w departamencie konsularnym ministeryum spraw zagranicznych. Do kwitów należy dołączyć podanie wyszczególniające okoliczności, wśród których odebrane zostały reemigrantom pieniądze. Osoby, którym sumy dolarowe przymusowo zamienione zostały na inną walutę lub na czeki i przekazy, powinny wraz z kwitami i podaniem złożyć odnośną sumę względnie czeki i przekazy, celem uzyskania zwrotu właściwej sumy dolarowej.

FAŁSZYWE DOLARY. We czwartek 22 bm. wykryto w Tarnowie fałszywe dolary i to same o wyższej wartości. Aresztowano ich właściciela, pewnego żydowskiego walucierza, ale nie ulega wątpliwości, że nie on jest fabrykantem tych dolarów. On tylko „puszczał je w kurs“. Według opinji rekinów z czarnej giełdy fałszywych dolarów jest u nas bardzo dużo. Fabrykowane są mianowicie setki i 500 dolarówki. Ofiarą oszustów padają zwyczajnie chłopi po miasteczkach. Baczność więc przed fałszywymi dolarami.

ORYGINALNY SPOSÓB ROZGRZESZENIA. Jako oryginalnym, chociaż nie nowym sposobem zwalcza swych przeciwników „czarna międzynarodówka“, może posłużyć następujący fakt:

Panna G. otrzymawszy do przeczytania doskonałą książkę Młota p. t. „Worek Judaszów“, zwróciła się z zapytaniem do niedawno przybyłego z Ameryki jezuity z zapytaniem, czy otrzyma rozgrzeszenie czytając tę książkę. W odpowiedzi niemądry jezuita porwał książkę, oświadczając: „Oto ma pani rozgrzeszenie“.

Fakt powyższy nie wymaga komentarzy.

ROBOTNIK DRZEWNY

Akcya cennikowa w tartaku w Suchej. Robotnicy postawili żądania o podwyżkę 100 proc. w dniu 30 września 1921 r. Przy pertraktacyach w obecności członka Centralnego Zarządu **M. Kmiecika,** przyszło do porozumienia między zarządem tartaku a delegatami robotników na następujących warunkach:

1) robotnicy otrzymają ogólnej podwyżki 46 proc. do obecnych płac;

2) dla żonatych, obarczonych dziećmi — 4000 marek pol. tak zwane odzieżowe; dla wdowców mających dzieci na utrzymanie 4000 marek pol.; dla osób pojedynczych po 2400 marek pol.; dla mało letnich po 13500 i 100 klg. żyta po cenie 8.000 marek pol.

Robotnicy zgodzili się na tę padwyżkę, zastrzegając ją sobie jako tymczasową — o ile zaś drożyzna podskoczy do połowy października to robotnicy nowe żądania postawią zarządowi tartaku.

Na odbytem zgromadzeniu w dniu 30 września 1921 robotnicy uchwalają, ażeby ani jednego robotnika nie brakło w organizacyi i aby wszyscy regularnie wpłacali swoje wkładki.

Strejk robotników drzewnych zorganizowanych w centralnym związku w tartaku w Jaszczurówce trwa w dalszym ciągu. Robotnicy postawili żądanie 75% podwyżki. Niskie płace, jakie obecnie pobierają na stosunki w Zakopanem nie wystarczają nawet na sól. P. Uznański chlubi się, że daje aprowizacyę, ale sprzedaje po cenie, jak na rynku w Zakopanem. Wypłata jest praktykowana co 14 dni i po potrąceniu robotnik otrzymuje resztę, która zaledwie wystarcza mu na zakupienie soli i nafty. P. Uznański wiedział bardzo dobrze o żądaniach robotników, ale pojechał z kierownikiem p. Kwaśniewskim na targi wschodnie i nie dał żadnego upoważnienia pozostałym urzędnikom do załatwienia żądań. Robotnicy na zgromadzeniu w dn. 29 września uchwalili następującą rezolucyę: Wzywa się inspektorat pracy w Krakowie do wglądnięcia w stosunki fabryczne pod względem ochronnym i hygienicznym. Robotnicy protestują, że inspektorat pracy jeszcze nie wglądnął w stosunki w tartaku p. Uznańskiego w Jaszczurówce. Robotnicy uchwalaja, że strejk musi trwać aż do zwycięstwa ostatecznego.

Odpowiedzialny redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.